

Polska Sztuka Ludowa

KONTEKSTY

♦ ANTROPOLOGIA KULTURY ♦ ETNOGRAFIA ♦ SZTUKA

2005 rok LIX nr 3 (270). Indeks 369403. ISSN 1230-6142. Cena 15 zł
 INSTYTUT SZTUKI POLSKIEJ AKADEMII NAUK, STOWARZYSZENIE LIBER PRO ARTE

S P I S T R E Ś C I

ZBIGNIEW BENEDYKTOWICZ	Antropologia obrazu.....	2
WOJCIECH MICHERA	<i>Speculum mundi</i> – antropologia widzenia	3
FRANÇOISE FRONTISI-DUCROUX	Oko, wzrok, spojrzenie - kilka greckich przedstawień. Przełożył Wojciech Michera	5
MAURO MENICHETTI	Lustro, odbicie i świat Dionisosa. Przełożył Wojciech Michera, współpraca Anna Dudzińska-Facca	12
KRYSTYNA BARTOL	Korespondencja sztuk. Simonides i inni.	23
WIESŁAW JUSZCZAK	Ekfrazja imaginacyjna: <i>eidolon</i> Heleny.	27
KATARZYNA PIETRUCZUK	Ślepiec i widz - <i>Edyp w Kolonos</i> Sofoklesa.	37
JÉRÔME BASCHET	Inwencyjność i seryjność średniowiecznych przedstawień wizualnych. W kierunku poszerzonej metody badania ikonografii. Przełożył Jan Mackiewicz	49
KORNELIA BINICEWICZ	Najlepszy obraz świata. Ekfrazy <i>Zmartwychwstania</i> Piera della Francesca.	71
MARTA STEINER	Opera z pachnącego portu.	91
	Noty o autorach	135
	Summaries	136
	Contents	139

ZBIGNIEW

BENEDYKTOWICZ

Antropologia obrazu

Wstronę antropologii obrazu tak mógłby nazywać się ten i kilka kolejnych, przygotowanych już do druku numerów „Kontekstów”. Żyjemy w epoce potęgi obrazu. Doświadczamy tego niemal na co dzień. Żyjemy, jak powiadają niektórzy, na końcu „galaktyki Gutenberga”. W kulturze obrazu, zdominowanej przez obraz. W epoce telewizji, fotografii, filmu, reklam, „nowych mediów” i nowych technologii tworzenia obrazów, we wszechogarniającej nas obecności obrazów. Ale czy potrafimy widzieć? I co, tak naprawdę widzimy?

Znamiennym może być wzięcie i atrakcyjność, ale i też potrzeba takich książek, żeby poprzestać na przykładach tylko tych, jakie pojawiły się ostatnio na naszym rynku, jak: *Szkola patrzenia* Tadeusza Boruty (2003), czy *Jak czytać malarstwo. (Rozwiązywanie zagadek, rozumienie i smakowanie dzieł dawnych mistrzów)* Patricka de Ryncka (wyd. oryg. 2004, przekład polski 2005).

Wokół zebranych przez Wojciecha Michere i zamówionych u autorów tekstów (patrz obok), w najbliższych zeszytach ów *leit motiv* antropologii obrazu i związanych z nią, i z obrazami pytań będzie nam stale towarzyszył. Współczesna refleksja nad obrazem jest obszarem niezwykle bogatym, interesującym. Obok pojawiających się w tym zeszycie autorów wystarczy wymienić nazwiska takich badaczy jak Hans Belting, Georges Didi-Huberman, David Freedberg, żeby uznać iż jest to bodaj jeden z najbardziej żywych nurtów we współczesnej humanistyce. Warto w tym miejscu przypomnieć, że u nas, na łamach „Kontekstów” ów nurt nowej refleksji nad obrazem zapoczątkował tekst Marii Popręckiej *Obraz pod powiekami* (odwołującej się zresztą do wspomnianych przed chwilą autorów), jaki zamieściliśmy w numerze o antropologii pamięci [por. „Konteksty” nr 1-2/2003]. I mógłby być najlepszym wprowadzeniem do tego numeru, gdyby nie ukazał się wcześniej.

Można zatem powiedzieć, że po dwóch ostatnich, teatralnych, poświęconych antropologii teatru zeszytach, od dominującej w nich nośnej metafory *Theatrum mundi*, przechodzimy do nie mniej jak widać mocnej – *Speculum mundi* (patrz obok).

Tylko ktoś wątpiący mógłby zapytać, czy to potrzebne i czy to nie nadużycie: tworzenie jeszcze jednej **antropologii genitivu** – (obok tak już wielu licznych, innych, jak „antropologia fotografii”, „antropologia filmu”, „antropologia teatru”, „antropologia życia”, „antropologia śmierci”, „antropologia pamięci” itd. itd.) – „**antropologii obrazu**”, gdyby nie spostrzegł, że to umiłowanie do *genitivu* jest nie tylko przyrodzoną cechą **antropologii kultury**, ale ma swoje głębsze uzasadnienie. Obraz i pamięć. Obraz i społeczeństwo. Obraz i historia. Obraz i polityka. Obraz i poezja. Obraz i literatura. Obraz i inne sztuki. Jedność sztuk. To zaledwie początek haseł i wątków, które pojawiają się w tym, i pojawiają w następnych numerach. Dlatego z zebranych tu tekstów autorstwa, w przeważającej mierze nie antropologów przecież, wypisuję fragmenty najbardziej mnie przekonujące. Fragmenty dla antropologa, ale nie tylko dla antropologa niezwykle pouczające. Dla każdego, kto poważnie dzisiaj zadaje sobie wspomniane pytania: „Ale czy potrafimy widzieć? I co tak naprawdę widzimy?” Są to zaledwie wybrane przykłady, wyrwane czasem z dłuższego precyzyjnego i subtelного wywodu i z różnych odległych od siebie kontekstów i horyzontów czasowych. Z pewnością takich podobnych cennych miejsc, czasem z inaczej położonymi akcentami, Czytelnik odnajdzie dla siebie w zebranych tu tekstach o wiele więcej (Wszystkie podkreślenia moje.):

„Otóż moim zdaniem ‘sceny rodzajowe’, które przedstawiałyby greckie życie codzienne niczym fotografia, w ogóle nie istnieją. Jak doskonale wiadomo, każdy obraz powstaje w wyniku doboru motywów – czerpanych z szeroko pojętej tradycji kulturowej i z rzeczywistości – mających mniej lub bardziej złożone znaczenie symboliczne. **Dlatego też obraz jest zawsze selekcją i symboliczną rekonstrukcją rzeczywistości.**” (Mauro Menichetti)

„W konsekwencji, celem badania jest mniej ustalenie sensu obrazu niż **pokazanie, jak przedstawienie uchyla się od niego, aby wciągnąć widza w niekończące się poszukiwanie. Nie chodzi już zatem o rozwiązanie zagadki obrazów, lecz o myślenie o misterium i fascynacji jako o integralnej części funkcjonowania obrazu.**” (Jérôme Baschet)

„W historii duchowej kultury rzadko spotykamy rzeczy nowe. Wszystko już kiedyś było, wszystko się nieustannie powtarza. Tak samo jak, z pozoru ‘wynaleziony’ przez romantyzm, portret *d’artiste maudit*. **Przykłady, jakich dostarcza nam grecka myśl o sztuce, co najmniej od początków okresu archaicznego, odnajdujemy w każdym czasie, z terazniejszym włącznie.**” (Wiesław Juszczak)

Antropologia kultury to również antropologia kultury wizualnej, z kluczowym dla niej pojęciem „obrazu”. Pojęciem, powiedzmy od razu, szalenie wieloznacznym: symptomatyczna jest nadobfitość słów (rzeczowników, przymiotników, czasowników), które w każdym języku służą do opisanía różnych aspektów wizualności; a także to, że nazywamy obrazem zjawiska bardzo się od siebie różniące (graficzne, optyczne, perceptualne, mentalne, werbalne – by przywołać schemat W. J. T. Mitchella). Czym zatem jest obraz? Najogólniej można powiedzieć, cytując swobodnie Platona z *Sofisty*, że jest on sposobem istnienia tego, czego nie ma. Według zaś Blanchota (*Spojrzenie Orfeusza*): „Na pierwszy rzut oka obraz nie przypomina trupa, ale być może obcość nieboszczyka jest obcością obrazu”. Każdy bowiem obraz wikła się z konieczności w dyskurs – lub też sam dyskurs ten wikła, zaplata i prowokuje – dotyczący niepewnej relacji między istnieniem „realnym” i „pozorem”.

Pod wpływem tradycyjnej historii sztuki, estetyki, a także teologii, zapomina się często, że „obraz” jest kategorią kultury, a zatem – że treść tego pojęcia jest zmienna, konstruowana w konkretnym dyskursie kulturowym; w dyskursie, którego on sam, obraz, jest częścią. (To szczególne zapętnienie logiczne ładnie ilustruje scena z *Iliady* 3.125-128, w której po raz pierwszy spotykamy Helenę: splata ona na krosnach figuralną scenę przedstawiającą aktualne, dziejące się pod murami Troi wydarzenia – będące właśnie treścią Homowego eposu, którego przecież i ona sama jest częścią). Żaden obraz nie istnieje poza kulturą, poza konkretnym splotem jej ideologicznych i politycznych znaczeń. Żaden więc obraz – bez względu na to, czy określimy go jako „ikonę”, „idola”, „symulakr” – poza tym kontekstem nie jest ani mniej, ani bardziej prawdziwy, właściwy, fortunny.

Mogłoby się jednak wydawać, że w obrazie wizualnym – który *przedstawia* ‘coś’ za pomocą ‘jakiegoś’ *medium* – najmniej problematyczna (uwarunkowana kulturowo) jest sama jego *percepcja*. „Na-oczność” przecież stanowi pierwsze kryterium *oczy-wistości*: wątpię o czymś mogę jedynie do chwili, gdy nie ujrzę na własne oczy. *Nisi videro non credam*: spojrzenie wątpiącego Apostoła, tak jak jego wskazujący palec, jest – w pojęciach semiotyki Peirce’a – znakiem o wartości ‘indeksu’, śladem samej rzeczy. Bo „widzieć jakąś rzecz – przekonywał Platon – to widzieć rzecz, która jest” (*Teaitet* 199e). Lecz przecież i spojrzenia bywają różne, zaangażowane i nieprzeźroczyste – mogą być męskie, kobiece, pożądliwe, turysty, podglądacza, flaneura, mogą wyrażać lęk, dominację, nostalgię, itd.

O nieproblematycznej czystości perceptualnej trudno mówić nawet wtedy, gdy patrzymy na obraz malarski (lub oglądamy film): i tu wzrok nie jest obojętnym, bezpiecznym, zewnętrznym wobec oglądanego obiektu narzędziem poznania. Jak w wypadku perspektywy centralnej w malarstwie – traktowanej dłu-

WOJCIECH MICHERA

Speculum mundi – antropologia widzenia

go jako zobiektywizowany sposób „naturalnego” od-wzorowywania przestrzeni, w istocie zaś będącej (co wykazał m. in. Hubert Damisch) modelem konceptualnym i kulturową „maszyną widzenia”. Odkrycie sposobów konstruowania spojrzeń (wewnętrznych i zewnętrznych), „polityki widzenia” (Norman Bryson), jest stawką w interpretacji konkretnego dzieła. W szerszym zaś znaczeniu, uświadomienie sobie problematyczności samego spojrzenia (do czego przyczyniły się m. in. prace Foucaulta i Lacana), wyznacza „zwrot”, jaki stosunkowo niedawno dokonał się w badaniach nad obrazem i kulturą wizualną.

Spojrzenie jest gestem kulturowym i obiektem. Także spojrzenie Innego – to, które dotyka mnie od zewnątrz. Jak pisał Jacques Lacan (w *Les quatre concepts*): „jesteśmy istotami, na które się patrzy, w widoku świata. To, czemu zawdzięczamy świadomość, jednocześnie czyni z nas *speculum mundi*.” A także: „Od pierwszej chwili widzimy, że w dialektyce oka i spojrzenia nie ma spotkania, lecz u samej podstawy – kuszenie”.

*

O oku i spojrzeniu – oraz pokusie – pisze w pierwszym tekście tego numeru „Kontekstów” prof. Françoise Frontisi-Ducroux z Paryża. Bardzo cieszymy się, że ta wybitna znawczyni greckiej ikonografii, a także autorka ważnych książek na temat ‘tożsamości’, ‘twarzy’ i ‘lustra’ w kulturze greckiej (zob. notę o autorce na końcu numeru), odpowiedziała swoim artykułem na zaproszenie redakcji. Françoise Frontisi pokazuje zatem zaskakującą ambiwalencję i ekwiwalencję ‘patrzenia’ i ‘bycia widzianym’ w kulturze greckiej: w koncepcjach optyczno-fizjologicznych, w narracjach mitycznych, poetyckich, w języku. Oko i spojrzenie metaforyzowane są jako „lampa” i „zwierciadło”, czyli projektor i receptor promieni świetlnych (niebezpiecznych i prowokujących erotycznie), co tworzy strukturę konceptualną określającą grecką praktykę społeczną.

Temat lustra – jako szczególnej kategorii kultury, będącej niejako „obrazem obrazu” – powraca w artykule, jaki napisał dla nas prof. Mauro Menichetti z Uni-

wersytetu w Salerno. Dzięki subtelnej analizie ikonograficznej dwóch waz z regionu Wielkiej Grecji ujawnia on symboliczne kody, odnoszące się do społecznego wizerunku kobiety.

Prof. Krystyna Bartol pisze następnie o związku poezji i malarstwa w greckiej refleksji nad sztuką. Rozważania na temat szczególnej ekfrazy, tajemniczego *eidolon* Heleny, przedstawia prof. Wiesław Juszcak. Katarzyna Pietruczuk bardzo wnikliwie analizuje sytuację sceniczną w dramacie Sofoklesa *Edyp w Kolonos* – relację między tym, co „widzi” publiczność, i tym, co ślepy bohater na scenie poznaje dzięki ustnej narracji. Kornelia Biniewicz przedstawia sposoby pisania o obrazach Piero della Francesca. Zamieszczamy również artykuł Jérôme Bascheta, świetnego francuskiego mediewisty, na temat ikonografii średniowiecznej.

W ten sposób cykl tematyczny OBRAZ–OKO–SPOJRZENIE, poświęcony antropologii widzenia i historii obrazu: będzie powracał – mniej lub bardziej obfitym nurtem – w następnych numerach „Kontekstów”. W numerze 4/2005 znajdzie się m. in. artykuł prof. Judith Okely z Uniwersytetu w Hull, prezentujący jej badania nad ‘patrzeniem’ i ‘widzeniem’ krajobrazu w Normandii. Teksty naszych kolegów o krajobrazach (Wiesław

Szpilka, *Chodząc w Tatry*; Tomasz Szerszeń, *Warszawa zniszczona*, *Paris n'existe plus: obrazy miasta w ruinie*). Studium Stanisława Fijałkowskiego, *Kilka problemów budowy obrazu w pismach Władysława Strzebińskiego*. W całości problematyce ‘patrzenia’ i ‘widzenia’ poświęcamy numer 1/2006: większość artykułów napisana została z myślą o naszym monograficznym cyklu, przez takich m. in. autorów, jak Cynthia Klestinec (*Vesalius i kultura druku*), Katarzyna Murawska-Muthesius (*Cartoon-Work*), Yannis Papadopoulos (*Dziki zwierzęta-teatr-bogowie*), Jonathan Simon (*Anatom, ciało i publiczność. Honoré Fragonard i Gunther von Hagens*), Anna Wieczorkiewicz (*Historia spojrzenia na Julię Pastranę*), Szymon Wróbel (*Czarowanie reprezentacji*), Łukasz Zaremba (*Wenecja-Kinsza. Niewidzialne miasta*), Wojciech Michera (*Bestia wizualna*). Znajdą się tam też przekłady tekstów Jasia Elsnera z Oxfordu (*Patrzeć i mówić: ekfaza w ujęciu psychoanalitycznym*) oraz François Lissarrague z Centre Louis Gernet w Paryżu (*Imagerie des Grecs ou Grèce des imagiers?*). To tylko sygnały zapowiadające niektóre z tekstów o obrazach, z jakimi spotkamy się w następnych numerach.



Andreas Alciatus, *Emblemata* - Narcyz